

WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“. z dwutygodni-
kiem społecznym p. t. „Głos górników i hutników“,
oraz piśmie literackim p. t. „Zwierciadło“. Przed-
płatna kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr.
50 fen., a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wia-
rus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod
nr 125, na stronie 434

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rzędka drobnego druku
15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami
40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust
czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na pol-
ski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni
i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny
adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk
korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 121.

Bochum, czwartek, 11 października 1900.

Rok 10.

Redakcyja, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

**Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe
mówić, czytać i pisać po polsku! Nie
jest Polakiem, kto potomstwu swemu
zniemczyć się pozwoli!**

Polacy na obczyźnie.

**Ratujmy dzieci przed wynarodowie-
niem!**

Dzieci, to skarb największy rodziców. Któ-
ryż ojciec, któraż matka nie radaby nieba przy-
chylić swym dzieciom? O tak, wielka jest mi-
łość rodzicielska, szkoda tylko, że często zu-
pełnie fałszywie bywa zastosowana. Na ten
przykład dziecko biegając z dziećmi niemie-
ckimi na ulicy, nauczy się po niemiecku, za-
nim jeszcze zacznie chodzić do szkoły, a gdy
przyjdzie do domu, zaczyna tam nieraz szwar-
gotać po niemiecku. Owszem, niech umie po
niemiecku, ale żaden prawy Polak, żadna Pol-
ka nie powinna ścierpieć, aby do niej jej wła-
sne dziecko odzywało się w języku niemieckim.
Jeżeli chowasz twe dzieci w karności należy-
tej, wtedy jedno spojrzenie wystarczy, aby
dziecko ani słówka niemieckiego w domu nie
użyło. Tu rodzice całej swej powagi użyć po-
winni, a gdyby dziecko było knaibrne, wtedy
i różga by nie zawadziła. Jasno to przecież
jak na dłoni, że jeżeli dziecko umie po pol-
sku, a w domu mimo zakazu gada po niemiecku,
to przecież nic więcej, tylko nieposłuszeństwo,
a tego rozsądni rodzice ścierpieć nie mogą.
Utrzymanie dzieci w posłuszeństwie, w kar-
ności, to pierwszy dobrego wychowania waru-
nek. Oby wszyscy rodzice polscy na obczy-
źnie nigdy o tem nie chcieli zapomnieć, a wte-
dy też nie będą potrzebowali w późniejszych
latach płakać na swe własne dzieci.

Niejednen może powie: Toć dzieciak uparł
się i nie chce mówić po polsku, a nie mogę
go przecież wciąż bić. O zaślepiony ojciec, za-
ślepiona matka, czyż nie wiecie, że taki upór
trzeba złamać koniecznie? Czy nie wiecie, że
wy sami największymi się stajecie wrogami
dzieci waszych, gdy im w taki sposób pobła-
żacie? Gdy raz dziecku upór uszedł sucho, u-
pór powtarzać się będzie przy lada sposobno-
ści. Przypuśćmy, iż starsze dziecko nie chce
kołysać młodszego braciszka. Wtedy z pewno-
ścią nie powiesz: przecież dziecka wciąż bić
nie mogę, tylko skarcisz je tak, że dziecko po-
słucha twego rozkazu. O tak, gdy chodzi o
sprawy mniejszej wagi, wtedy znajdujesz w
sobie tyle energii, że dziecko zmusisz do posł-
uszeństwa, gdy jednak chodzi o rzecz tak wa-
żną, jak język ojczysty, wtedy puszczasz się
na bezmyślne wykręty. Oby wszyscy Polacy i
Polki na obczyźnie zawsze o tem chcieli pa-
miętać i odpowiednio się zachować, a nigdy
tego nie pożałują, a dzieci w późniejszych la-
tach na rękę za to ich nosić będą.

Dzieciom polskim na obczyźnie wielkie
grozi niebezpieczeństwo wynarodowienia i dużo
rzeczywiście się zniemczy, skoro rodzice pol-
scy nie spełnią sumiennie swego obowiązku.
Dzieci jednak, to nasza przyszłość, nie należy
więc szczędzić żadnych trudów, aby je tylko
obronić przed germanizacją. Wykazaliśmy
już niejednokrotnie, że to obowiązek rodziców.
Aby dojść do celu, możnaby się jednak także
rozmaitych innych środków chwycić, a są one
bardzo liczne, dziś tylko na jeden z nich chcie-
libyśmy zwrócić uwagę.

Niezawodnie każdy z nas ma w Polsce już
to rodziców, już to brata, siostrę lub innych
krewnych. Kto więc może, niech dziecko jedno
po drugim, zanim jeszcze zacznie chodzić do
szkoły, wysyła do krewnych na pewien czas
do Polski, aby tam nabrały wprawy w języku
ojczystym. Jesteśmy pewni, że tam chętnie ich
przyjmą, a skoro dzieci mniej więcej rok
pobędą w Polsce w otoczeniu czysto polskim,
płynnie mówić będą językiem polskim, szcze-
rze go pokochają i w taki sposób uratowane
zostaną dla polskości. Rodacy! Tu chodzi o
przyszłość waszych dzieci, o nasze społecz-
stwo, tak srodze dziś prześladowane. Na taki cel
nie pożałuje przecież żaden prawy, ojczyznę
swą, Polskę, rzeczywiście miłujący Polak, małe-
go wydatku z tem połączonego. Uratowanie
dzieci przed wynarodowieniem, to zadanie wiel-
kie i ważne, trzeba więc używać wszelkich
możliwych środków w celu osiągnięcia celu tego.
Rzecz naturalna, że dzieci do krewnych w Pol-
sce można też i wtedy wysłać, gdy już cho-
dzą do szkoły, bo i tam uczęszczać do szkoły
mogą, a przez obcowanie z dziećmi polskimi,
oraz przez czysto polskie otoczenie w domu
nabiorą wprawy w języku polskim.

Oby wszyscy Rodacy nasi na obczyźnie
zawsze mieli na uwadze, że kto język zatraci,
kto narodowości swej dzieciom nie przekaże w
spuściźnie, lecz zniemczyć się im pozwoli, ten
strasznej zbrodni na swym narodzie się dopu-
szcza, bo pomnaża przez to szeregi wrogów, a
szeregi polskie przetrzedza, a z wszystkich błę-
dów najtrudniej błąd ten właśnie naprawić.
Jeszcze raz więc wołamy: Ratujcie dzieci przed
wynarodowieniem!

Wiec polski w Ueckendorfie

odbył się w przeszłą niedzielę przy licznym
udziale Rodaków. Wiec zagał i przewodniczył
mu prezes „Związku Polaków“ p. W. Funto-
wicz. Położenie Polaków w ogóle, a na obczy-
źnie w szczególności, nasze obowiązki religijne
i narodowe i najrozmaitsze inne sprawy, Pola-
ków dotyczące, omawiano obszernie, a zabie-
rali głos pp. Goldyan, B. Wilkowski, J. Gra-
bowski, A. Brejski, J. Skraburski, Jan Trze-
ciakowski, Sz. Malchrowicz, J. Maliński i Jó-
zef Trzeciakowski.

Wiec zaczął i zakończył pieśnią. Do
„Związku Polaków“ przystąpiło kilkudziesięciu
nowych członków.

Słów kilka o szkołach w Gnieźnie za dawnych czasów.

Mowa p. Józefa Chociszewskiego wygłoszona na
ostatnim wiecu w Gnieźnie.

(Dokończenie).

Ney wzbogacił piśmiennictwo polskie kilku
cennymi dziełami. Przytaczam napisy tychże:
„Kwiaty czyli wykład znaczenia blisko tysiąca
roślin krajowych“, — „Zywot błogosławionej
Jolenty“, — „Dzieje Kościoła Bożego“, — „Zbiór
nauk dla młodzieży szkół katolickich“. — „Pa-
miątki z więzienia“. — „Zbiór powinszowań“
oraz dwa zeszyty pism dla młodzieży: „Gwiazd-
ka“. Redagował też przez trzy lata pierwsze
pedagogiczne pismo w języku polskim pod na-
zwą: „Kościół i szkoła“, które i dziś jeszcze
nie jest bez znaczenia. Najważniejszym przecież
podług mego zdania było współpracownictwo
Neya w „Przyjacielu Ludu“ leszczyńskim, w

którym umieszczał cenne artykuły z rycinami
o zabytkach gnieźnieńskich, a mianowicie o ko-
ściołach. On pierwszy podał wiadomość o pa-
miątkach Gniezna dla szerszej publiczności,
gdyż przed nim pisał o katedrze gnieźnieńskiej
tylko ks. Siemieński, ale dodać należy, że o-
głosił tę pracę w języku łacińskim. Uczni pol-
scy, a mianowicie Lelewel, Jan Popliński i
Edward Raczyński zwrócili uwagę na badacza
gnieźnieńskiego, prowadząc z nim ożywioną li-
stową korespondencję. Raczyński przy pomocy
Neya czynił poszukiwania na łąkach przy tumie,
aby wydobyć z ukrycia posągi zatopionych bo-
gów słowiańskich.

Dodać należy, że Ney pisał udatne wiersze
i był bardzo biegłym rysownikiem. Liczne jego
ryciny zdobią roczniki „Przyjaciela Ludu“.

Uczennicą tego zasłużonego męża była
Marya z Gniezna, poetka, która w dowód wdzię-
czności przypisała swemu nauczycielowi tomik
poezyj. Było to jedyne publiczne uznanie nie-
spożytych zasług Karola Neya. Piękny wiersz
Maryi z Gniezna odczytałem przy końcu mej
rozprawki.

W szkole świętojańskiej utrzymał się do
dziś dnia język polski i to w nauce religii we
wszystkich klasach, a w trzeciej i czwartej kla-
sie uczą co tydzień w jednej godzinie polskiego
czytania. Jest to zasługa zacnych nauczycieli
katolickich, którzy zapytani o sąd w sprawie
usunięcia języka polskiego z planu nauk, oświad-
czyli, że język polski jest nie tylko potrzebnym,
ale nawet koniecznym przedmiotem naukowym
a nauka religii, nie wykładana w języku ojczy-
stym, żadnego korzystnego wpływu wywrzeć nie
może. Szlachetnych tych mężów przeniesiono
za karę w niemieckie strony, ale języka pol-
skiego nie usunięto ze szczytów ze szkół gnie-
źnieńskich, jak się to stało np. w Inowrocław-
w, gdzie skutkiem obojętności rajców pol-
skich w radzie miejskiej i chwiejności nauczy-
cieli Polaków już od dawna wykluczono język
polski z planu nauk. Trzech mianowicie nau-
czycieli gnieźnieńskich odznaczało się w tej
sprawie niezwykłą nieugiętością. Oto ich na-
zwiska: Frydrychowicz, Michał Łukowski i
Semrau. Dwaj pierwsi mieszkają obecnie w Po-
znaniu, a trzeci przebywa jeszcze nad Renem.

Gimnazjum założono w Gnieźnie 1863 r.,
a 1868 r. utworzyły Urszulanki za staraniem
kanonika ks. Wojciechowskiego wyższą szkołę
żeńską. Rząd pruski zniósł 1877 r. zakład Ur-
szulanek, który istnieje po dziś dzień w Tar-
nowie. Należy się choć króciutkie wspomnienie
śp. ks. Wojciechowskiemu. Był on profesorem
religii w gimnazjum poznańskim, później re-
gensem seminarium duchownego w Poznaniu,
w końcu kanonikiem w Gnieźnie. Położył on
wielkie zasługi dla Kościoła i narodowości pol-
skiej, co uznał rząd pruski, osadziwszy tego
dzielnego obrońcę praw naszych w więzieniu.
Ks. Wojciechowski poświęcił czas, zdrowie,
siły i majątek przedewszystkiem sprawie wy-
chowania, a mianowicie zajmował się ulubio-
nym klasztorzkiem Urszulanek. Pochodził on z
Kłocka, a umarł 1876. Pochowany w kaplicy
Kołodzkich.

Gniezno, jak wiadomo, było stolicą arcy-
biskupów gnieźnieńskich, którzy nosili tytuł
prymasów Polski. Prymas oznaczał pierwszą
godność po królu w naszym kraju. Zasia-
dało na stolicy gnieźnieńskiej 76 arcybi-
skupów, zaliczając dwóch jeszcze żyjących, tj.
Jego Eminencję ks. Kardynała Ledóchow-
skiego i Najprzewielebniejszego ks. Arcybiskupa
Floryana Stablewskiego.

Przypuśćmy, że w tej oto ścianie otworzy się wyłom, a od katedry postępują duchy zmarłych 74 arcybiskupów gnieźnieńskich, a nad nimi unoszą się Święty Wojciech i Święty Stanisław. Patronowie Królestwa Polskiego. Gdyby się ukazały duchy książąt Kościoła i prymasów Polski, jakżeby do nas przemówiły? Czy powiedziałaby do nas: „Dajcie pokój wszelkim usiłowanym o zachowanie wiary i języka polskiego, gdyż wasze wysiłki wobec potężnego przeciwnika nie odniosą żadnego pożądanego skutku. Stańcie się lepiej Niemcami i protestantami zawczasu“. Wszakżeż w te słowa nie odezwaliby się do nas dawni arcybiskupi gnieźnieńscy i prymasowie? Gdyby im było wolno przemówić, niezawodnie mniej więcej takby się do nas odezwali: „Brońcie usilnie najdroższych skarbów duchowych, jakie odebraliście od waszych przodków. Temi skarbami są przede wszystkim: „Wiara katolicka i język polski“. Tych skarbów brońcie wszelkimi prawnymi środkami, a choćby nawet trzeba cierpienia ponosić i krew przelać. Nie ustawajcie w walce duchowej, a Bóg wszechmogący okaże swego czasu miłosierdzie nad waszym narodem i udzieli wam trwałego szczęścia“.

Kończę to moje krótkie wspomnienie wierszykiem Maryi z Gniezna, zachęcającym do wytrwałości w walce duchowej, jaką toczy.

O dalej do wiosen! dalej!
Morze poświęceń przed nami,
Lecz tam za morza falami
Jasna się przyszłość kryształa:
O! dalej do wiosen! dalej! —
Wirujemy piersią ze stali,
Choć burza wyje po burzy —
Choć całe niebo się chmurzy,
Spychajmy falę po fali:
O! dalej do wiosen! dalej! —
W myśl wieku nastrojmy duchy!
Wielcy miłości potęgą —
Poświęceń odziani wstęgą,
Skruszmy świat zimny i suchy:
W myśl wieku nastrojmy duchy!
Silni jednością i zgodą
Wytrwajmy mękę po męce;
Ojczyzna wyciąga ręce,
Stańmy się dla niej ochłoda,
Silni jednością i zgodą. —
A każde serce z granitu,
Co nie chce zadrgnąć dla ludu,
Co nie chce się otrząść z brudu,
Spychajmy wczesnie ze szczytu,
Bo cóż po sercach z granitu?
O! dalej do wiosen! dalej!
Morze poświęceń przed nami,
Lecz tam za morza falami,
Jasna się przyszłość kryształa:
O! dalej do wiosen! dalej!!! („Lech“).

Król Krak i królewna Wanda.

(Ciąg dalszy.)

Na szyi olbrzymiej długości, szyi cienkiej, podobnej do łabędziej, mieścił się wielki łeb z ptasim dziobem. Łeb ten był grubszy od szyi, a równy jej co do długości. Opatrzony on był w dwa ślepie, z których jedno jak się wyżej rzekło, sączyło krwawą, brudną posokę i miało jeszcze odłamki strzały w sobie, oraz w paszczkę, naksztalt dziobu ptasiego. Paszczkę tę, smok rycząc otwierał i wówczas widać było długi cienki język i dwa szeregi strasznych zębów. U cielska, grubego i podługowatego były dwie przednie nogi uzbrojone w pazury wielkości rąk ludzkich, a między palcami była błona jak u ptaków wodnych. Nogi przednie z tylnymi połączone były skrzydłami z czarnej błony jak u nietoperza, a wielki, płaski ogon, taki sam jak u bobra, leżał na piasku i bił w niego niezwykłą siłą. Całe ciało nakonieć okrom skrzydeł i brzucha, pokryte było twardą łuską, od której strzały i pociski się odbijały jak od żelaza lub kamienia. Chcąc zranić potwora, trzeba było mierzyć w ślepie lub brzuch lub skrzydła. To też miał on skrzydła tak poranione i pozabijane strzałami, że latać wcale nie mógł. Było to dzieło Leszka, starszego syna Kraka, młodzieńca walecznego i mężnego, który nieraz całymi dniami czyhał ukryty na smoka, by mu skrzydła poprzestrzelać i tym sposobem mniej szkodliwym go uczynić. Jakoż smok latać już teraz nie mógł a choć na wodzie pływał z dawną, niezmierną szybkością, na lądzie jednak na koniu już można było przed nim uciec, co dawniej było wprost niemożliwym, z powodu że smok goniąc jakąś ofiarę, zrywał się do lotu a lot ten miał szybszy od jaskółki.

Teraz atoli głodny i wściekły leżał na

Ziemię polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Z Starogardzkiego. Folwark Mirotki nabył na subhaście za 315 tysięcy marek agent Kronheim z Bydgoszczy, prawdopodobnie dla komisji kolonizacyjnej.

Sztum. Głównie staraniem ś. p. Felixa Schreibera stanął przed kilku laty w Mikołajkach w pow. sztumskim pod tytułem św. Antoniego Padewskiego kościół, do którego dojeżdżał proboszcz z Szenwizy. Niedawno ustanowiony został osobny dusz pasterz; jest to ks. Majka. Ale kościół ten wieży i plebanii jeszcze nie ma, a parafia mała i obecnie płaci 714 m. procentu rocznego za dług zaciągnięty na budowę kościoła. Kto więc chce dopomóc parafianom, niech datek nadeśle na ręce ks. kuratusa Majki (Nikolajken Westpr.).

Bobowo. W sobotę rano wybuchł tu ogień i tak szybko się rozszerzył, że wkrótce sześć domów zgorzało.

Butryny. Tych dni wyjeżdża ks. prob. Renkel z Butryn do Rzymu.

Ządzibork. Rakarz Grand z Marcinkowa ściągając lejcami konie u woza upadł i dostał się pod koła, które przez niego przeszły. Skutkiem odniesionych zład pokaleczeń wewnętrznych, zmarł G. następnego dnia.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. Panna Janina Omańkowska, nauczycielka prywatna, która udzielała bezpłatnie dzieciom ubogich rodziców lekcji języka polskiego, została we wtorek o godzinie szóstej po południu uwięziona. P. Janina Omańkowska będzie odsiadwała na tutejszej policy karę za udzielanie bezpłatnie dzieciom ubogich polskich rodziców nauki polskiego języka.

W Prusiech karzą dziś Polaków za to, że uczą polskie dzieci ubogie po polsku. To sobie przede wszystkim winni rodzice wiać do serca i dołożyć starań, aby dzieci wychować na Polaków. Kto wobec dzisiejszych przesładowań języka polskiego pozwala dzieciom swym się zniemczyć, nie zasługuje na nazwę Polaka. Czem więcej Prusacy języka naszego ojczystego nie cierpią; tem my go więcej kochać i pielęgnować powinniśmy.

Gniezno. W niedzielę dnia 7 bm. odebrali z rąk Najprzew. ks. Biskupa Andrzejewicza wyższe święcenia subdyakonatu następujący księża klerycy: Paweł Białas, Paweł Giering, Franciszek Goncerzewicz, Bernard

piasku rycząc i bijąc ogonem, wyciągając swą długą szyję dokoła i patrząc krwawymi ślepiami. Z poza częstokołu, z okiem dworca obspidywanego go strzałami, na które nie zważał, a które odbijały się od jego twardej łuski, jak od najlepszej zbroi. Czasem tylko gdy strzała uwięzła w poranionych i zlanych posoką czarną skrzydłach, ryczał boleśnie, potrząsając zranionem skrzydłem, jakby chciał uciec. Zabój kilkakrotnie naciągał łuk mierząc w ślepie, ale i tutaj natrafiał na łuskowatą powiekę, którą zwierz szybko zasłaniał oko i to, że wczoraj zdołał zranić smoka w jedno oko uważano za rzecz nadzwyczajną. W końcu zwierz podniósł się, wyciągnął swą długą szyję, popatrzał dokoła i schronił się do swej jaskini, pod Wawelem. Ztamtąd dochodziło tylko potężne jego sapanie, podobne do szumu olbrzymiego wodospadu, lub do wichru wstrząsającego drzewami w lesie.

Gdy tak witano na dziedzińcu dworca smoka i rozpowiadano, że dziś Leszek z kupcem carogrodzkim ma na niego wyprawę zrobić, w świetlicy Kraka, który już wstał ze snu, zebrali się obaj jego synowie, kupiec carogrodzki i Zbyszek. Drugi syn Kraka, także Krak nazwiskiem, ale młodszy od Leszka, stanął sobie przy kominie, na którym gorzało jak zwykle ognisko i jak co dzień pachole pilnowało tego ognia. Młodszy ten Krak, był całkiem podobny do ojca, miał jego bujne, kędzierzawe czarne włosy, czarne ponure, dzikie oczy. Stał w kitlu białym z rzemiennym pasem, u którego miecz wisiał, założył ręce na piersi i milczał, patrząc z podejba na wszystkich.

— Witajcie mi — mówił Krak stary przypasując miecz do boku i zwracając się do kupca carogrodzkiego dodał z lekkim ukłonem głowy, witaj nam gościu w naszej dziedzinie.

Kupiec ów, siwowłosy starzec, z wielką, białą jako mleko bredą, ubrany w długą białą

Gramse, Filip Hoffmann, Józef Kapsa, Brunon Klicke, Stanisław Kowalik, Józef Kozłowiec, Stanisław Kubiński, Stefan Lachowski, Alfons Liebetar, Władysław Murawski, Jan Negowski, Czesław Nikłowicz, Witold Nowakowski, Konrad Pomorski, Antoni Siudziński, Norbert Szwaba, Teodor Taczak. Niższe zaś święcenia odebrał Stanisław Skowroński.

Kościan. W tutejszej cukrowni przyjęto na czas pracy fabrycznej 80 robotników galicyjskich.

Poznań. Ks. prałat Stychel jako patron Towarzystwa Robotników sprowadził dla członków Towarzystwa około 12 wagonów węgla; centnar wypadnie 1,13 mr. Tutejsi handlarze zaś żądają jeszcze 1,50 mr. za centnar.

* Ze Ślązka czyli Starej Polski.

Mysłowice. Straszny pożar nawiedził tu we czwartek wczoraj rano dzielnicę naszego miasta przezwane Staremiasto. Pastwą płomieni padło 6 domów ludzi przeważnie biednych; 6 innych domów zostało uszkodzonych. Spaliło się także wielu zabudowań pobocznych z całymi inwentarzami. Ogień spostrzeżono w domu p. Kantnera, gdy już się na dachu ukazał. Silny wiatr z północy w jednej godzinie przeniósł niszczący żywioł na domy pobliskie. Straz pożarna z Polski, a mianowicie z Milowic, Sosnowca i Sielec, przybyły po myślowickich pierwsze na miejsce pożaru. Ogień, jak przypuszczają, został prawdopodobnie podłożony. Szkodę powstałą obliczają na 100 000 marek.

Bytom. Nowe kościoły katolickie zostały w tym roku w górnośląskim obwodzie przemysłowym pobudowane w następujących miejscowościach: Kamieniu, Załężu, Starych Tarnowicach, Bobrku, Gliwicach, Dorocie, Zabrze, Kochłowicach, Kalinie i Wieszowie.

Chorzów. Ks. proboszcz Adamek z Eckersdorf pod Namysłowem został tutejszym proboszczem, jak donoszą gazety niemieckie.

W Laurahucie wypadła 14 kwietnia dziewczyna z huśtawki amerykańskiej i tak się pokaleczyła, że wątpią, czy wyzdrowieje.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Półrządowe dzienniki niemieckie nie tają swego oburzenia, że berlińska rada miejska odrzuciła wniosek, domagający się w myśl dawno utartego zwyczaju przesłania cesarzowej w dniu jej urodzin adresu z życzeniami. Uczyniono to zaś z następującego

szatę oszytą purpurowymi paskami, skłonił się Krakowi pokornie i składając ręce na piersi, rzekł łamanym trochę wschodnich słówian językiem:

— Sługą sług twoich jestem królu potężny i mocny — i co rozkażesz to spełnię, choćbym życiem to miał przypłacić.

— Mówiono mi kupcze, odrzekł na to pokorne powitanie Krak, że macie jakiś sposób tajemniczy nieznan nikomu, zabicia smoka który straszny jest nieprzyjacielem moim i ludu mojego, gorszym od Obrów i od Niemców. Masz że taki skutek kupcze?

— Wszystko jest w ręku Boga, potężny Królu, rzekł na to kłaniając się kupiec — ale oto w piśmie jednym ojca mego znalazłem wiadomość jak należy robić tak zwany ogień grecki, który niszczy, pali się nawet na wodzie, rozrywa na szczątki tych, którzy go się dotkną. Taki ogień zrobiłem i chce nim smoka zgładzić, jako żywo.

Słowa te wszystkich zadziwiły niezmiernie, oprócz Leszka, który już wiedział o co idzie.

— Czarownik jesteś wielki kupcze, rzekł Krak poglądając na Greka z trwogą i nieufnością — ale dam ci wszystko co będziesz chciał byleś onego smoka zgładził.

— O jedno tylko chcę prosić, by moi ludzie mogli przyjeżdżać tutaj z towarami wschodnimi nie płacąc żadnej i nikomu daniny.

— Dobrze — odrzekł Krak — zaprzysięgniemy na garść włosów naszych i na trawę, że nie będą wasi ludzie i niewolnicy wasi płacić żadnej daniny.

— A teraz, rzekł kupiec, nauczyłem już walecznego syna waszego, o królu mocny i potężny, jak ma sobie postępować, by smoka zabić. Ja już stary jestem i nogi mi nie służą bym miał chodzić do walki ze smokiem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

powodu: W roku zeszłym jak zwykle wystąpiła rada cesarzowej życzenia. Cesarzowa nie odpowiedziała jednak na nie osobiście, lecz przez swego ochmistrza hr. Mirbacha kazała wysłać pismo, w którym wyraziła swoje niezadowolenie, że rada miejska nie uchwała pieniędzy na protestanckie kościoły w Berlinie. Rada miejska czuła się obrażoną i tem się tłumaczy uchwała tegoroczna.

„Zagrożona“ jest niemczyzna nie tylko w Polsce, ale i w północnym Szlezewiku. Z dzienników niemieckich dowiadujemy się, że rząd wykupił tamże, mianowicie na wyspie Alsen, kilka posiadłości ziemskich. W ostatnich czasach przeszło wiele majątków w ręce rządu. Pisma niemieckie, wiele uradowane, podnoszą, że w ten sposób podźwignie się „zagrożona niemczyzna“ — naturalnie kosztem duńczyków, zamieszkałych w kraju przyłączonym po wojnie z roku 1864 do Prus.

Rozruchy chińskie. Nieprzyjaźń rządu chińskiego do cudzoziemców istnieje jeszcze pomimo wszelkich zaręczeń pokojowych. Najlepszym tego dowodem jest przeniesienie chińskiego dworu do Singanfu. Wypadek ten niewątpliwie poniekąd całą czynność pokojową mocarstw, a nadto wynika ztąd zabawne położenie, że zwycięzcy pragnący pokoju, szukają daremnie zwyciężonego. Rząd chiński usadowiony w Singanfu, może dowolnie cofnąć pełnomocnictwo swych posłów pokojowych, ks. Czinga i Lihung-czanga. Ujawniła się też myśl aby cesarza, znajdującego się zupełnie w ręku cesarzowej wdowy, zdeponować i pod zbrojną strażą mocarstw zarządzić wybór nowego cesarza. „Shanghai Merkury“ sądzi, że ze względu na trudności, jakie wyniknęłyby dla mocarstw w razie przedsięwzięcia wyprawy do Singanfu, lepiej byłoby, aby mocarstwa nie zważały na cesarza i cesarzową wdowę, a zwołały do Pekinu wicekrólów w celu wybrania nowego cesarza. Odwrót wojsk japońskich rozpoczął się. Urzędowo ogłaszają, że połowa wojsk japońskich powróci do Japonii. Wojsko rosyjskie w ciągu miesięcy lipca i sierpnia zabrało chińczykom 144 dział różnych konstrukcyj, 1200 pudów prochu i 26 sztandarów, nie licząc w to znacznej ilości karabinów, sztandarów i nabożów, zdobytych na bokserach.

Z różnych stron.

Baczność! Zwraca się uwagę, że na wiecach w Oberhausen i Bottropie, jakie się w przyszłą niedzielę odbędą, przemawiać będzie pomiędzy innymi ksiądz Polak oraz inny Rodak z Polski. Biorą oni udział w praktycznym kursie społecznym w Kolonii i zapro-

szeni, skorzystają z nadarzającej się sposobności, aby na owych wiecach przemówić. Spodziewamy się, że z tego powodu Rodacy tem liczniej na wiece się zbiją.

Oberhausen. Gazety niemieckie piszą, że fabryka „Gutehoffnungshütte“ wypowie niabawem pracę 1000 robotnikom. Może się pogłoska ta jednak nie sprawdzi.

Dortmund. W kopalni „Schleswig“ znalazł onegdaj śmierć górnik Mörtens.

Langendreer. Górnik Ehlert został w kopalni „Neu-Iserlohn“ niebezpiecznie pokaleczony.

Duisburg. Na rynku tutejszym przebił handlarz serem Vens swą żonę. Został zaraz aresztowany.

Burza na Islandyi trwała 3 dni. Na morzu rozbiło się 20 okrętów, pomiędzy niemi kilka wielkich parowców. Wielu ludzi zginęło. Mianowicie trzęsienie ziemi, które powstało równocześnie z orkanem, wyrządziło straszliwe spustoszenia. Kilka osób znaleziono pod gruzami zawalonych domów; całe trzody bydła zostały podniesione w górę i zabite.

Przepis pocztowy. Kart pocztowych, na których adresie coś kreślono lub wycierano, poczta dotąd nie przyjmowała. Takie karty pocztowe trzeba było na poczcie zamienić na nowe, co pocztą bez wszelkiej dopłaty uskuteczniała. W przyszłości urzędy pocztowe będą jednak przyjmowały i karty z przekreślonym i poprawianym adresem, co niewątpliwie będzie pewną dogodnością dla publiczności.

Spowiedź święta:

w piątek 12 paźdz. w **Altenbochum** od rana;
w sobotę 13 paźdz. w **Riemke** od rana;
w niedzielę 14 paźdz. w **Hamme** od południa;
15 paźdz. od rana w **Herne**;
16 paźdz. od rana w **Baukau**. Ks. Meissner.

Towarzystwo „Jedność“ w Langendreer.

W niedzielę 14 bm. o godz. 5 odbędzie się **walne zebranie** i zarazem sprawozdanie z kasy z 3 kwartału, uprasza się więc członków, aby jak najliczniej raczyli się zebrać, ponieważ przyjdą ważne sprawy pod obrady wieloletniej rocznicy naszej. O godz. 4 jest polskie nabożeństwo dla Polaków, które odprawi ks. kapelan Schmidt.

Zarząd

Towarzystwo św. Barbary w Oberhausen.

W niedzielę dnia 14 bm. o godz. 5 po południu jest **walne zebranie** i obrachunek kasy z 3 kwartału. Zarząd i rewizorowie kasy winni się stawić o godz. 4 w lokalu posiedzeń.

Uwaga: Na ostatnim zebraniu zarządu zaszło nieporozumienie pomiędzy członkami zarządu, z powodu że to zebranie nie było we „Wiarusie Polskim“ ogłoszone, dla tego w przyszłą niedzielę winni się stawić wszyscy członkowie zarządu o godz. 4, ażeby ani jednego nie brakło.

K. Nowacki, sekretarz.

Towarzystwo św. Piotra w Steele.

W niedzielę dnia 14 października o godz. 4 po poł. odbędzie się kwartalne walne zebranie, na które wszyscy członkowie stawić się winni, gdyż przyjdą ważne sprawy pod obrady. Członkowie zarządu zechcą się zebrać o godz. 11 przed południem, lecz żeby ani jednego nie brakowało. O liczny udział członków uprasza się.

Zarząd.

Baczność Hofstede-Riemke!

Niniejszem donoszę szanownym członkom, iż Tow. nasze bierze udział w przyjęciu Najprz. ks. Biskupa w niedzielę dnia 14 bm. Członkowie winni się stawić w czapkach i oznakach już przed ósmą godz. rano na sali zebrania. Tak samo ci, którzy pojedą powozem, powinni się stawić, ponieważ już kwadrans przed ósmą wyjeżdżamy do Bochum. Nieczłonkowie także mogą brać udział za chorągwią. Upraszam szan. członków i wszystkich Rodaków o liczne stawienie się pod chorągwią naszą. W imieniu Tow. św. Franciszka Seraf. Jan Korpus, przew.

Tow. „Jedność“ w Dortmundzie.

W niedzielę 14 października o godz. 4 po poł. w lokalu p. Pählera. Wilhelmstr. odbędzie się **walne zebranie**. Ponieważ ważne sprawy przyjdą pod obrady, przeto liczny udział członków pożądan.

Zarząd.

Tow. św. Augustyna w Rotthausen.

W niedzielę 14 dm. o godz. 4 po poł. odbędzie się walne zebranie, na którym nastąpi sprawozdanie z trzeciego kwartału. Posiedzenie zarządu odbędzie się o godz. 12, tak samo uprasza się rewizorów kasy, aby na posiedzenie zarządu się stawili. O jak najliczniejszy udział w walnym zebraniu prosi

Zarząd.

Tow. polskie „Gwiazda“ w Düsseldorfie

urządza swą **pierwszą rocznicę** w niedzielę dnia 14 października o godz. 5 po południu w sali hotelu „Rheinland“, niedaleko głównego dworca ulica Immermannstr. nr. 41. na którą wszystkich Rodaków i Rodaczki zaprasza

Zarząd.

Tow. św. Jana Chrzc. w Altenessen.

W niedzielę 14 bm. jest zebranie zaraz po wielkim nabożeństwie. Towarzystwo bierze 14 bm. udział z chorągwią w 3 rocznicy Tow. św. Barbary w Dellwig. Wymarsz o 2 godz. po poł. z sali posiedzeń. O liczny udział prosi

Zarząd.

W sprawie chorągwi dla Domachowa

prosimy Rodaków z parafii domachowskiej na pogalanke do lokalu p. Balkenhofa w Bochum przy klasztorze w niedzielę 14 października o godz. 1/4 po południu.

Józef Jesiak. Ludwik Nater. Fr. Mendyka.

Uwaga: Wszystkie datki uprasza się nadsyłać pod adresem: Antoni Kukla, Hüntrop 27 1/4 lub Ludwik Nater, Bochum, Hernerstr. 21, III piętro.

Wiec polski w Oberhausen.

W przyszłą niedzielę 14 października o godz. 1/2 12 w południe odbędzie się w lokalu p. Wilemsa, przy nowym rynku **wiec**, na który się wszystkich Polaków-katolików z Oberhausen i okolicy uprzejmie zaprasza. Liczny udział pożądan.

„Związek Polaków“.

Towarzystwo św. Czesława w Bulmke.

Walne zebranie oddęzicie się w niedzielę 14 października o godz. 4 po południu na sali p. Reicka. O jak najliczniejszy udział członków także i gości uprasza bardzo

Zarząd.

Koło śpiewu „Fiołek“ w Bladenhorst

donosi szan. Rodakom w Bladenhorst i okolicy, oraz Towarzystwom, które odebrały zaproszenia od nas, iż **zabawa jesienna** odbędzie się dnia 14 października na sali p. Hellwig w Bladenhorst zaraz przy dworcu Rauxel. Szan. Towarzystwa i Koła śpiewu prośmy przybyć bez chorągwi. Początek zabawy o godz. 4 po południu. Program zabawy: Przyjmowanie sąsiednich tow, potem nastąpi koncert przepłatany śpiewem wielogłosowym, a o godz. 7 wieczorem nastąpi przedstawienie teatralne pt. „Chłopi arystokracji“, bardzo wesoła i uciechająca komedia, a w tej okolicy po pierwszy raz grana. Po przedstawieniu nastąpi zabawa z tańcem. Wstępne dla członków wszystkich tow. 50 fen., dla nieczłonków 75 fen.

Zarząd.

Uwaga: Zwyczajne zebranie odbędzie się w powyższą niedzielę o godz. 3 po poł., na które wszystkich członków zapraszam, gdyż są ważne sprawy do załatwienia.

B. Jakrzewski, prezes.

Szan. Rodakom z parafii kobylińskiej

przebywającym w Westfalii i Nadrenii donosimy niniejszem, iż w niedzielę 14 bm. o godz. 4 po poł. mają się wszyscy stawić u p. Nussbauma w Herne, przy ul. Bahnhofstr., aby omówić sprawę podarunku dla naszego kościoła, gdyż jak wiadomo, dla innych kościołów wszędzie coś parafianie ofiarują, to i my nie pozostawmy za innymi. Prosimy więc, aby jak największa liczba naszych parafian się stawiła.

Komitet zwolujący:

Michał Miedziński, Herne, Jan Jarczyński, Bochum.
Ign. Miedziński, Oberhausen.

Szanownym członkom

Franciszkowi Malchrowiczowi
Franciszkowi Prusowi,
Franciszkowi Sztenderze,
Franciszkowi Bemce,
Franciszkowi Sakowskiemu

w dniu godnych Imienin życzymy zdrowia, szczęścia i błogostawieństwa Bożego. Wszyscy Franciszkowie niech żyją!

Koło śpiewaków „Sokół“ w Ueckendorf.

Nowo otwarte!

Skład

Nowo otwarte!

kawy Kaiser'a,

największy dom dowozowy kawy w Niemczech, sprzedający wprost odbiorcom.

Szanownej publiczności miasta

Herne i okolicy

donoszę niniejszem, iż oprócz składu kawy przy ulacy **Bahnhofstr. nr. 58**, otworzyłem jeszcze jeden skład

przy ulicy Bahnhofstrasse nr. 6,
w domu pana Herm. Rotschilda,

w którym moje znane wyborne kawy od dnia dzisiejszego są do nabycia

w składzie kawy Kaiser'a

w Herne, ul. Bahnhofstr. 6 (nowo otwarte),

w Herne, przy ul. Bahnhofstr. 58.

Przeszło 500 filij.

Przeszło 500 filij.

Tow. św. Barbary w Dellwig

obchodzi dnia 14 października r. b. **trzecią rocznicę** swego istnienia, na którą wszystkich Rodaków i Rodaczki z okolicy oraz wszystkie Towarzystwa, które zaproszenia odebrały i te, które dla braku adresów zaproszeń nie odebrały, uprzejmie zapraszamy. Uprasza się szan. Tow. przybyć z chorągwiami, pałaszami, w oznakach i czapkach Tow. Program zabawy: Od godz. pół 2 do 3 po południu przyjmowanie bratnich Tow. o kwadrans na 4 wymarsz z muzyką do kościoła na polskie nabożeństwo, po nabożeństwie pochód na salę posiedzeń do honorowego członka p. Hülsebusch w Borbeck naprzeciw kopalni „Neu-Köln“, gdzie się odbędzie koncert, mowy, śpiewy i deklamacje, w końcu odegrany będzie teatr p. t. „Rozum i Szczęście“ i „Pojedynek Amerykański“. Wstępne dla członków wszystkich Tow. 30 fen., dla nieczłonków 50 fen., przed czasem przy kasie 75 fen. Donosi się szan. Rodakom, iż ze wszystkich stron można przyjechać elektryczną koleją na miejsce uroczystości. Deputacja będzie na dworcu Dellwig i Bergeborbeck czekać na Towarzystwa. Członkowie naszego Tow., którzy zalegają dłużej ze składkami, jak 3 miesiące, płacą jak nieczłonkowie, ale sposobność mają do 14 się zgłosić do przewodniczącego lub do podpisanego i składki zapłacić. O jak najliczniejszy udział w uroczystości uprasza

Tadeusz Musidlak, sekretarz.

Koło śpiewu „Ujejski“ w Höntrop.

W piątek dnia 12 bm. odbędzie się lekcja śpiewu o godzinia 7 wieczorem. O jak najliczniejszy udział członków uprasza

Zarząd.

Poslka zabawa w Wattenscheid

odbędzie się dnia 21 października o godz. 4 po południu na sali pana Brecklinghausa, przy ul. Vödestr., na którą zapraszamy wszystkich Rodaków i Rodaczki z Wattenscheid i okolicy. Karty wstępu przed czasem kosztują 50 fen., przy kasie 75 fen. Kapelę polską dostawi pan Jakób Sadel.

Komitet:

Ignacy Roszak. Andrzej Lorek. Józef Zych. Wincenty Eichler. Andrzej Zych. Franciszek Gola.

Towarzystwo św. Antoniego w Habinghorst.

W niedzielę dnia 14 bm. bierzemy udział w zabawie Koła śpiewaków polskich „Fiołek“ w Bladenhorst, przeto zebranie odbędzie się już o godzinie 1 po południu. Członkowie winni się stawić w czapkach i oznakach towarzyskich. Goście mile widziani.

Marcin Jarczyński.

Towarzystwo św. Józefa w Altenbochum

donosi swym członkom, ażeby w sobotę 13 bm. rano o godz. 8½ zechcieli się zebrać przy chorągwi około kościoła, gdzie wszystkie towarzystwa się ustawiają. Po południu o godz. 3½ winni się członkowie tak samo zebrać na pożegnanie Najprzew. ks. Biskupa. — Zarazem donosi się wszystkim Rodakom, iż w piątek od rana będzie O. Meissner tutaj słuchał spowiedzi św. przez cały dzień, więc nie tylko ci, co do Bierzemowania pójdą, ale i drudzy mogą do spowiedzi iść. Do Komunii św. muszą iść w sobotę na drugiej Mszy św., która się odbędzie o godz. 6½ rano. — **Walne zebranie** towarzystwa będzie w niedzielę dnia 14 bm., na którym będzie zdane sprawozdanie kwartalne. O jak najliczniejszy udział prosi

W. Grzegorski, prezes.

Towarzystwo św. Józefa w Horsthausen.

W niedzielę dnia 14 października o 4 godzinie po południu odbędzie się zebranie. Jak najliczniejszy udział członków jest pożądany, gdyż przyjdą ważne sprawy pod obrady.

Zarząd.

Towarzystwo św. Antoniego w Ueckendorf

obchodzi swą **2-gą rocznicę** dnia 14 bm. na sali p. Serres, przy ulicy Heinrichstr. nr. 16, na którą się wszystkich Rodaków z Ueckendorf i okolicy uprzejmie zaprasza, a przede wszystkim życzyliw nam Towarzystwa i Kółka. Zabawa odbędzie się w następującym przadku: O wpół do 4 po południu jest polskie nabożeństwo. O godz. 5 przywitanie członków i gości na sali, potem rozpocznie się zabawa. Będą mowy, deklamacje przeplatane koncertem, a w końcu będzie odegrany teatr pt.: „Flora i Kordula“. Osobnych zaproszeń nie wysyłamy.

Uwaga: Członkowie zbiorą się w czapkach i oznakach tow. o wpół do 3 godz. na sali. Zarazem prosi się tych członków, którzy mają karty na sprzedaż aby się punktualnie zbrali. O liczny udział tak członków jak i gości prosi

Zarząd.

Trzy mieszkania

dwadzieścia trzy izby, a jedna o 4 izbach

tanio do wydzierżawienia.

W. Mushoff,

Wattenscheid, ul. Südstr. nr. 15.

Tędy robotnicy

znajdą zaraz pracę w koksowni.

Zarobek aż do 4.50. m.

Szyb Friedr. Joachim

przy Kray, w pobliżu Essen.

Dzielny ułan

z wojska polskiego w Hiszpanii.

Cena 1 mr., z przes. 1,10 m.

księgarnia „Wiarusa Polskiego“

w Bochum.

Tow. błog. Bronisławy w Wiemelhausen.

Zaprasza się niniejszem wszystkich członków bez wyjątku w piątek o godzinie 7 rano na salę zebrań i to w czapkach i oznakach w celu przyjęcia Najprzew. ks. Biskupa. Kto nie może czasu pracy zmienić, ten powinien jeden raz do pracy nie iść. Spodziewamy się że żadnego członka braknąć nie będzie.

Zarząd.

Towarzystwo św. Stanisława w Herne.

Przyszłe zwyczajne zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 14 października o godz. 4 po południu, na którym będzie płacenie składek miesięcznych, wpis nowych członków, wypłacanie chorem i inne sprawy. Uprasza się członków zarządu i tych co mieli karty wstępne na sprzedaż, aby się stawili o godz. 3½, abyśmy mogli sprawy nasze przed zebraniem załatwić. Członkowie, którzy się dali w dzień naszej rocznicy wpisać, mogą na powyższem zebraniu ustawy tow. odebrać. O liczny udział w zebraniu prosi

Zarząd.

Towarzystwo Serca Jezusowego w Hamme.

Zwyczajne zebranie odbędzie się w niedzielę 14 października po południu punktualnie o godzinie 4. Ktoby z Rodaków miał chęć wpisać się do naszego tow. może przybyć na zebranie. Po zebraniu bierzemy udział w przyjęciu Najprzew. ks. Biskupa. Członkowie winni się stawić w czapkach i oznakach tow. O liczny udział prosi

Zarząd.

Jacob i spółka, Witten,

Telefonu nr. 167,

ul. Bahnhofstr. 26.

Największy skład garderoby dla mężczyzn i chłopców. Otwarcie sezonu jesiennego i zimowego.

Eleg. ubrania dla mężczyzn z najnowszych materyj, nadzwyczajny wybór, z pierwszych materyj, beznaganne leżenie, elegancki krój po 7, 8, 12, 16, 21 do 44 mr.

Najnowsze płaszcze pelerynowe i żakiety po każdej cenie.

Sprzedaż tylko najlepszych fabrykatów, któremi naszym odbiorcom najlepiej służymy.

Praktyczne dodatki w znany sposób tylko na koszt uzyskanego w ten sposób większego obrotu. Ściśle stałe ceny! Polska usługa! Zamiana dozwolona!

Sprzęty domowe

szafa, 2 łóżka, komoda, stoły, krzesła, pierzyny itd. z powodu śmierci żony zaraz tanio do sprzedania.

Mikołaj Szule, Herne, przy ul. Mittelstr. 2.

Bottrop.

Szanownej publiczności Bottropu i okolicy donoszę uprzejmie, iż otworzyłem w moim nowo wybudowanym domu przy ul. dworcowej (Bahnhofstr.) na Lehmkuhl

wielki skład ziemniaków, siana, słomy siewki, owsa itd.

Wszelkie towary po najtańszych cenach franko do domu.

Karol Lukey.

Pożyteczne książki:

Obrazki wzięte z życia ludu. Cena 35 fen., z przes. 40 fen.

Arumugam. Powieść misyjna. Cena 35 f., z przes. 40 fen.

Kłusownik. Cena 40 fen., z przes. 45 fen.

Od wsi do wsi. — Od świtu do świtu. Cena 30 fen., z przes. 35 f.

Jarmark na święty Onufry. Cena 30 fen., z przes. 35 fen.

Rok 1848, czyli opis wypadków w Berlinie i w W. Księstwie Poznańskim. Cena 40 f., z przes. 45 fen.

Podkop więzienny w Kijowie. Cena 30 fen., z przes. 35 fen.

Trzeci rozbiór Polski. Cena 50 fen., z przes. 60 fen.

Krótkie przypowieści dawnych Polaków. Cena 40 f., z przes. 45 f.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Olbrzymie korzyści

przy zakupnie ubrań dla mężczyzn i chłopców daje w Wattenscheid największy i najtańszy dom konfekcyjny

Ph. Flatow,

Oststr. 34

WATTENSCHIED

Oststr. 34.

Zapasy są na zimę znacznie powiększone i zaopatrzone we wielki wybór

Paletoty dla mężczyzn z szewiotu od 6 mr. pocz.

Paletoty dla mężczyzn zielonawe od 9 mr. pocz.

Paletoty dla mężczyzn z dobrych materyj od 12 mr.

Paletoty dla mężczyzn eskimosowe od 16 mr.

Paletoty dla mężczyzn z najn. materyj od 24 do 36 m.

Ubrania dla mężczyzn z dobr. materyj od 6 do 12 m.

Ubrania dla mężczyzn z modn. materyj od 13 do 19 m.

Ubrania dla mężczyzn eleganckie nowości od 18 do 27 mr.

Ubrania dla m. zychyn z dobrych czarnych materyj od 19 do 37 mr.

Ubrania dla mężczyzn, mogące zastąpić ubrania podług miary od 26 do 35 mr,

Proszę uważać na moje okna wystawne.

Zanim kto coś kupi, powinien najprzód we własnym interesie przekonać się o nadzwyczajnej taniości i olbrzymim wyborze wszelkich towarów mego składu.

Ph. Flatow, Wattenscheid.